

LIST OTWARTY

Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy!

Do napisania tych kilku zdań w pewne niedzielne popołudnie skłoniła nas piękna, słoneczna marcowa pogoda. Nie wiemy dlaczego akurat wtedy zaczęliśmy się intensywnie zastanawiać nad szacunkiem do pracy lekarza weterynarii, na który to nas samych zwyczajnie nie stać w bardzo wielu przypadkach. Zanim zatem rozwiniemy naszą myśl, przypomnijcie sobie czasy studenckie, wszystkie konferencje i kursy specjalizacyjne, w których braliście udział, ostatnie zakupy podręczników... do czego zmierzamy?

Wszystko, co wymieniliśmy służy jednemu celowi – podniesieniu kompetencji, poszerzeniu wiedzy i budowaniu przekonania, że Wasza praca wykonywana jest z należytą starannością w trosce o zdrowie i życie pacjentów. Ale czy to wszystko otrzymaliście za darmo?

I czy nie lepiej było wyskoczyć na weekend z rodziną zamiast jechać na drugi koniec Polski na kolejne szkolenie?

Piszemy te słowa, aby dać Wam pretekst do zastanowienia się, czy proponowane przez Was stawki za podejmowane działania są adekwatne do zaangażowania, poświęconego czasu i wydanych pieniędzy na nieustanne podnoszenie kwalifikacji, unowocześnianie lecznic i poszerzanie oferty usług?

Jak co roku jedna z fundacji przekonuje nas jak powinniśmy kalkulować ceny za wykonywane zabiegi sterylizacji. Czy jednak idzie za tą propozycją cenową jakiegokolwiek ekonomiczne uzasadnienie? W mojej opinii nie, jest to propozycja oparta jedynie o „widzimisię” organizatorów akcji, przekonanie, że „za tyle to się musi dać zrobić”. Nie wiem jak Wam, ale nam się nie udaje przysłowiowo „spiąć” budżetu zabiegu ovariohisterectomii kotki w cenie 100 zł. No, ale może się mylimy? Wykonajmy kilka prostych obliczeń, aby zastanowić się nad ekonomicznym aspektem tezy stawianej przez fundację, która w tak bezpośredni sposób ingeruje w nasz cennik, proponując z góry ustalone ceny. Do obliczeń przyjęliśmy hipotetycznego pacjenta – kotkę „Funię” o wadze 4,5kg, trafiającą na wspomniany zabieg ovariohisterectomii.

Zacznijmy od zebrania materiałów niezbędnych do wykonania zabiegu. Zatem:

POZYCJA	CENA Zł
Kompresy gazowe jałowe 7 x 5, 1 op. 5 szt.	2,04
Rękawice chirurgiczne jałowe, 1 szt	1,67
Ostrze skalpela, 1 szt	0,36
Pole operacyjne jednorazowe, 1 szt	3,48
Nici wchłaniające 3-0, 1 szt	14,83
Nici niewchłaniające 3-0, 1 szt	9,04
Wenflon , 1 szt	2,70
Przyrząd do infuzji, 1 szt	1,06
Strzykawka 2 ml, 4 szt	0,40
RAZEM	35,58

Oprócz materiałów użyjemy zapewne także leki:

POZYCJA	CENA ZŁ
Deksmedetomidyna 0,4 ml	6,32
Ketamina 0,25 ml	0,37
Amoksycyлина 0,5 ml	0,28
Meloksykam 0,35 ml	1,85
Płyn wieloelektrolitowy 250ml	3,45
RAZEM	12,27

Oczywiście, część z Was powie: co to za wyliczenia, kto zakłada wenflon do „sterylki”, nici mam „z darów” a znieczulam ksylazyną, która jest za darmo. Jasne, jak się ktoś uprze to i bez Waszej pomocy wykona zabieg żyłką, na stole kuchennym, ranę chirurgiczną zaopatrzy żyłką wędkarską i zastosuje leki niezarejestrowane dla danego gatunku tylko dla bydła, bo taniej. Ale nie o patologiach miał być ten tekst, bo na wstępie założyliśmy, że jednak uczestniczymy w szkoleniach, konferencjach i idziemy w naszej pracy zawodowej „z duchem czasu”. Z drugiej strony – gdybyśmy się uparli moglibyśmy przecież przeprowadzić wyliczenia dla znieczulenia wziewnego z użyciem sevofluranu, intubacją i pełnym monitoringiem pacjenta oraz asystą. Dlatego też uważamy, że zaproponowane przez nas koszty można uznać za rozsądne.

Wróćmy jednak do matematyki – sumując leki i materiały wyszło nam 47 zł 85 gr. Do tej kwoty należy doliczyć jeszcze jedną pozycję, bez której nie wykonamy absolutnie niczego: ta pozycja to Ty – lekarz weterynarii z doświadczeniem i umiejętnościami wystarczającymi do wykonania zabiegu. Jak wysoko się cenisz? Nie obrażajcie się, proszę, ale do dalszego wyliczenia przyjmujemy stawkę mechanika samochodowego z nieautoryzowanego warsztatu samochodowego – 200 zł za godzinę (gdybyśmy przyjęli stawkę godzinową prawnika lub lekarza przyjmującego w prywatnym gabinecie różnice okazałyby się jeszcze bardziej widoczne – możecie wpisać swoją stawkę godzinową w miejsce stawki mechanika), uznaliśmy również, że lekarz wykonujący zabieg jest na tyle biegły w swoim fachu, że cała procedura (od momentu wejścia pacjenta do gabinetu, do chwili zdjęcia rękawiczek po zabiegu, umycia i wyjałowienia narzędzi) potrwa 30 minut (choć to trudno wyobrażalne). Zatem dla naszej uproszczonej matematyki, koszt trzydziestu minut pracy lekarza weterynarii wyniesie 100 zł. Jaką kwotę mamy po zsumowaniu pozycji wymienionych dotychczas? 147,85 zł.

Zwróćcie uwagę, że nie znajdziecie tu pozycji takich jak narzędzia chirurgiczne wraz z ich wyjałowieniem, kosztu lokalu, mediów, wywozu odpadów medycznych. To z uwagi na duże różnice w zależności od specyfiki prowadzonego przez Was biznesu - doliczcie je we własnym zakresie.

I co? Ile wyszło razem? Gdzieś między 150 a 200 zł (lekkko licząc), prawda?

Nie wiemy jak Wy, drogie koleżanki i koledzy, ale my nie mamy zamiaru dokładać minimum 50 zł do każdej wykonanej ovariohisterectomii w imię współpracy z bliżej nieokreślonym bytem stawiającym warunki finansowe nie przystające w żaden sposób do rzeczywistości. Oczywiście, nasz zawód to nie tylko biznes, ale przede wszystkim misja niesienia pomocy cierpiącym zwierzętom. Jednak czy w przypadku zabiegu sterylizacji mówimy o pomocy cierpiącemu zwierzęciu? Czy nie jest to raczej zabieg ułatwiający posiadaczowi zwierzęcia funkcjonowanie ze swoim czworonogiem niż ratowanie zagrożonego życia pacjenta?

Również nie przemówią do nas argumenty o ograniczaniu populacji bezpańskich zwierząt – od tego są w naszym kraju instytucje, których nie powinniśmy wyręczać, ale z nimi współpracować. Ale na zasadach partnerskich, w oparciu o zasady ekonomii a nie „widzimi się” ludzi, którzy z praktyką weterynaryjną nie mają wiele wspólnego.

Życząc wszystkiego najlepszego oraz tylu wybudzeń ilu znieczuleń swoich pacjentów.

Mateusz Szymanek, Maciej Gogulski lekarze weterynarii